

---

ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
W BYDGOSZCZY

Studia Historyczne z. 5

---

KAZIMIERZ DOPIERAŁA

POLSKIE ZABIEGI POLITYCZNE W TURCJI OSMAŃSKIEJ W XIX STULECIU

Lata wojen i zawieranych traktatów pokojowych wyznaczały etapy polsko-tureckich kontaktów politycznych w dziejach niepodległej Rzeczypospolitej. Wiek XIX przyniósł w tej przemienności znaczne zmiany. Zabrakło Rzeczypospolitej, która byłaby partnerem dla tych działań. Jedynie krótki okres konfliktu polsko-rosyjskiego (1830-1831) stanowił wyłom. W XIX stuleciu zniknął problem wspólnych granic, o których przesunięcie na Północ tak uporczywie walczyli przez stulecia Turcy osmańscy. Z tych dwóch państw Rzeczpospolita przestała istnieć, a Turcja osmańska traciła coraz bardziej swoją dominującą pozycję na Półwyspie Bałkańskim, a także powoli, ale systematycznie, inne terytoria. W obu państwach tkwiło przekonanie o niesprawiedliwości dziejowej. W Turcji osmańskiej, po klęskach wojennych, sformułowano pod koniec XVIII stulecia pogląd nieuznawania zmian terytorialnych wskutek agresji. W jej bowiem kierunku, jako praktycznie jedynie możliwym w Europie, kierowała się ekspansja przede wszystkim rosyjska, by urzeczywistnić marzenia carów - zawładnąć Stambułem. Gdy zabrakło jednego organizmu państwowego Rzeczypospolitej, pozostała Turcja miejscem ataku politycznego i militarnego Rosji i Austrii. Turcy w XVIII stuleciu zdali sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, próbując odwrócić niekorzystny bieg wydarzeń m.in. w wojnie zw. polską (1766-1774), ale ich słabość militarna i niezbyt trafnie nakreślone cele, czyniły te wysiłki daremnymi.

Wojna polsko-rosyjska 1830-1831 r., to w XIX stuleciu jedynie przypadek bezpośredniego kontaktu suwerennego rządu sprawującego władzę w Królestwie Polskim, posiadającym wszelkie atrybuty państwa, z Turcją osmańską. Rząd Narodowy szukał możliwości wsparcia swego działania na terenie międzynarodowym - militarnego i dyplomatycznego. I choć państwo osmańskie w tej

rachubie sił i środków Rządu Narodowego początkowo nie odgrywało istotniejszej roli, to jednak z upływem czasu i na nie należało zwrócić uwagę. Obligowały do tego powstańczy rząd wystąpienia w sejmie posłów: Romana Sołtyka, Franciszka Dąbrowskiego, Teodora Śląskiego i Dominika Krysińskiego, którzy nalegali na śpieszne działania dyplomatyczne w Europie zachodniej, a także w Turcji. Rozumowano słusznie, że Turcja osmańska pokonana i upokorzona przez Rosjan w przegranej wojnie, której wyrazem było zawarcie pokoju w Adrianopolu (1829 r.), będzie dążyła do rewanżu. Spróbuje skorzystać z chwilowego odpadnięcia Królestwa Polskiego od Rosji i podejmie współpracę z rządem polskim, zarówno militarną jak i dyplomatyczną, wymierzoną przeciwko Rosji. W 1831 r. podjęto próby bezpośredniego porozumienia się z Turcją przez wysłanie nad Bosfor Ludwika Dembińskiego, Izydora Pietruskiego, kpt. A. Dunina i J. Dzierżkowskiego, którzy jednak do Stambułu nie przybyli.<sup>1</sup> Skoro zawiodły te próby starano się pośrednią drogą przez legację paryską dotrzeć nad Bosfor. Zachęcali do takiego działania Francuzi, którzy obiecali w tym względzie poczynić ułatwienia.

30 marca 1831 r. wyruszył z Francji drogą morską do Stambułu Konstanty Wolicki, kpt. Konstanty Linowski, płk Bartłomiej Kommirowski i gen. Everaux. Upřednio Aleksander Colonna Walewski wysłany przez Rząd Narodowy do Londynu dostarczył im ustną instrukcję, noty dyplomatyczne i listy uwierzytelniające.

W połowie maja przybyli do Stambułu.<sup>2</sup> Wydaje się, choć może to tylko zbieżność czasowa, że ich misję chciał wzmocnić gen. J. Skrzynecki. Wysłał on bowiem 5 maja 1831 r. z kwatery głównej znajdującej się w Jędrzejowie koło Kałuszyna list do reis-efendiego czyli ministra spraw zagranicznych Porty, w którym prosił o wstawiennictwo w sprawie polskiej. Przekonywał o roli Polski w Europie jako czynnika hamującego zapędy rosyjskie i proponował wspólną walkę z carem. Uważał, że 60 tys. armia turecka współdziałając z wojskiem polskim odniosłaby łatwe zwycięstwo nad zdemoralizowaną armią rosyjską. "Wasza ekscelencja będzie umiał" - pisał w liście - "przedstawić to zagadnienie sułtanowi, że Wielka Porta nie ma ani chwili do stracenia, by zachwiać tym, który jest jej wrogiem. Sukces jest pewny. Siła zbrojna państwa osmańskiego odpowiednio przygotowana zniszczy armię rosyjską i przysłuży się do odbudowania niezależności Polski, która będzie najwierniejszą aliantką Turcji".<sup>3</sup>

Trudno jest dzisiaj odpowiedzieć na pytanie, czy list ten był uprzednio uzgodniony z polskim ministrem spraw zagranicznych i czy dotarł do rąk adresata. Pismo to w sposób niezmiernie prosty i jasny określało rolę Turcji osmańskiej w konflikcie polsko-rosyjskim. O to samo zabiegał K. Wolicki i kpt. K. Linowski w Stambule, choć w jego instrukcjach domagano się także uznania niezależności Królestwa Polskiego.<sup>4</sup> I tak samo jak we Francji i Anglii wysłannikowi polskiemu nie udzielono posłuchania w Porcie i nie wyrażono zgody na odbycie oficjalnej audiencji przed sułtanem. Do rozmów prywatnych desygnowano Chosrewa paszę<sup>5</sup>, seraskiera czyli ministra wojny. Możliwe, że prowadzenie przez przedstawiciela wojska rozmów z polskim poselstwem świadczyło o poważnym potraktowaniu przez stronę turecką propozycji polskich popieranych przez Armanda Guillemina, ambasadora Francji w Stambule. Legacji polskiej zależało na uzyskaniu szybkiej odpowiedzi, która zaspokajałaby ich pragnienie - udział Turcji osmańskiej w wojnie polsko-rosyjskiej. Turcy jednakże stosowali taktykę wyczekiwania, oglądając się na działanie Francji i Anglii oraz nasłuchując wieści z Polski. Porta wyraźnie uzależniała swoją akcję od inicjatywy mocarstw zachodnich. Nie przyjęła żadnej z polskich propozycji w obawie o swój los, choć ustami Chosrewa paszy jeszcze raz potwierdziła, że "nigdy rozbioru Polski nie sankcjonowała, więc byt jej wciąż uznaje".<sup>6</sup>

Upadek powstania listopadowego to zerwanie na krótki okres czasu kontaktów i zaprzestanie polskiego politycznego działania w Turcji osmańskiej. Kontakty z Portą odnowione przez emigrację polską, łączność z Portą z braku polskiego państwa musiały przybrać inne formy. Zatem ich wydźwięk na arenie międzynarodowej był różny. Pojawiali się nad Bosforem przedstawiciele emigracyjnych ugrupowań politycznych, którzy jednak nie reprezentowali całego narodu, a tym bardziej państwa. Jedynym wyjątkiem w tej regule było poselstwo Tadeusza Okszy-Orzechowskiego w okresie powstania styczniowego. Był on reprezentantem narodu polskiego, choć i w tym przypadku zabrakło podstawowego czynnika - państwa, by mógł zabiegać o oficjalną akredytację u Porty.

Do czasu wybuchu powstania styczniowego działania polityczne w Europie, a w tym na terenie Turcji osmańskiej były domeną wychodźstwa po 1831 r. Później rola emigrantów i ich działalność była obligowana w coraz większym zakresie sytuacją

na podzielonych ziemiach Rzeczypospolitej. Nie znaczy to bynajmniej, że był to czynnik uzależniający decydująco jej akcje polityczne. Mówiąc o działaniu politycznym emigrantów mam na myśli takie zabiegi, które zmierzały w różny sposób, na drodze dyplomatycznej lub militarnej, do zmiany ich statusu w ramach nakreślonych przez stronnictwo, partię, ugrupowania celów.

W tej akcji politycznej można być podmiotem albo przedmiotem. Żeby odgrywać rolę podmiotu należy mieć czym działać. Ponieważ środki którymi dysponowali emigranci były ograniczone, zarówno dyplomatycznie jak i materialnie, i niejednokrotnie zależne od państwa przebywania, zatem rezultaty działania, mimo olbrzymich wysiłków, nie mogły być imponujące. Generalnie można powiedzieć, że działania polityczne Polaków na emigracji były podporządkowane idei odzyskania niepodległego bytu państwowego. Działano w tym kierunku w różnych krajach i w różny sposób. W Turcji osmańskiej próbowano powstrzymać usiłowania zaborców Rzeczypospolitej - Austrii i Rosji - zmierzające do wyparcia państwa osmańskiego z Europy. "Równocześnie pragnęli Polacy stworzyć na terytorium tureckim polityczne i militarne podstawy do zaczepnej akcji polskiej, przeciw państwom Północnym".<sup>7</sup>

Emigracja polska przedstawiała różne koncepcje powiązane z istnieniem państwa osmańskiego, w zależności od poglądów ugrupowań politycznych i konfiguracji międzynarodowych, by osiągnąć naznaczone cele. Zrazu było to nieśmiałe zbliżenie wynikające z konfiguracji politycznych na tle konfliktu turecko-egipskiego. Należy jednak zaznaczyć, że w pierwszym okresie działanie zarówno demokratów jak i obozu liberalno-monarchistycznego ks. Adama Czartoryskiego nie było szczególnie nakierowane na Turcję, lecz na Egipt. Wynikało to z sytuacji międzynarodowej Turcji osmańskiej wspomaganą wówczas przez Rosjan przeciwko Egiptowi, zarządzanemu przez Muhammeda Alego. Po fiasku długotrwałego porozumienia się z władcą Egiptu, podjęto próby działania politycznego w Turcji. Nie było ono łatwe ze względu na wpływy rosyjskie w Porcie. Konkretnym jego wyrazem były pobyty gen. Wojciecha Chrzanowskiego i dyskretne działanie przebywającego nad Bosforem od 1831 r. Aleksandra Wereszczyńskiego.<sup>8</sup> Oficjalnym zadaniem W. Chrzanowskiego było podniesienie poziomu wyszkolenia żołnierzy tureckich, organizowanie doborowych jednostek wojskowych. Tajnym, ukrywanym nawet przed Anglikami u których pozostał na służbie, było według

określenia ks. A. Czartoryskiego przygotowanie do otwartego "kiedyś działania całego Wschodu na Rosję".<sup>9</sup> Natomiast A. Wereszczyńskiemu, który był uważany przez Turków za Francuza, gdyż z ich protekcji korzystał, powierzono nawiązanie prywatnych kontaktów z przedstawicielami Porty oraz rozeznanie sytuacji na Kaukazie we współpracy ze zgromadzeniem Lazarystów. Ponieważ działalność polskich emigrantów na terenie państwa osmańskiego była ograniczona, zatem próbowano wpłynąć na polską postawę Turcji przez oficjalnych przedstawicieli Porty przebywających na Zachodzie Europy. Ks. Adam Czartoryski prowadząc rozmowy z Namikiem paszą (1833 r.), a potem z Reszydem paszą (1839 r.) zakładał, że one nie przyniosą żadnych zmian i nie wzmocnią polskiego działania w państwie osmańskim. Traktował je, jako próbę nawiązania stałego kontaktu dyplomatycznego, a zarazem zademonstrowania istnienia nierozwiązanej kwestii polskiej i polskiej obecności w Europie. Sytuacja międzynarodowa końca lat czterdziestych skłaniała emigrację polską do bliższego zainteresowania się państwem osmańskim.

Ks. A. Czartoryski twierdził, że zmagania na Wschodzie rozstrzygną czy zostanie powstrzymany napór Rosji w tym kierunku. Wiązał nadzieje z wybuchem wojny, która przyniosłaby osłabienie Rosji, a odbudowanie Polski. Działanie polityczne w Turcji polegało na tym, by proces ten przyspieszyć. Jedną z takich akcji było współdziałanie W. Chrzanowskiego z Dawidem Urquhartem, sekretarzem ambasady angielskiej w Stambule. Doprowadziło ono do ostrego zatargu dyplomatycznego między Anglią i Rosją w sprawie żaglowca "Vixen", choć nie do wojny tak upragnionej przez Polaków. Ks. A. Czartoryski uzasadniał wiązanie się ze sprawami tureckimi pisząc: "W Europie trwa pokój i wołanie o pokój. Na Oriencie rozejm - dziś - jutro wojna. Gdzie myśl o pokoju, tam my natrętami - gdzie myśl o wojnie, tam my przyjaciółmi - sprzymierzeńcami naturalnymi".<sup>10</sup>

Zainteresowanie państwem osmańskim potęgowała jeszcze możliwość swobodnego działania pod patronatem Francji czy Anglii. Wmieszanie się do spraw rumuńskich zarówno demokratów (Związek Przyjaciół Ludu)<sup>11</sup> jak i obozu ks. Adama Czartoryskiego (kontakty w Paryżu, nawiązanie współpracy z Janem Câmpineanu, misja Woronicza w 1838 r.) świadczyło o możliwości działania politycznego emigracji polskiej w ramach państwa osmańskiego na Bałkanach. Pierwsze dziesięć lat po upadku powstania listopadowego było raczej badaniem możliwości oddziały-

wania na Turcję przez Polaków. Zresztą ich obecność po traktacie w Ünkjar-Iskelesi (8 czerwca 1833 r.) nad Bosforem, gdzie wielkie wpływy uzyskali Rosjanie, była dla strony tureckiej uciążliwa. Przemiany wewnętrzne państwa osmańskiego wyrażające się w reformach tanizmatu, zapoczątkowane manifestem z Gülhane (1839 r.) i wyzwolenie się od wpływów rosyjskich po zawarciu drugiej konwencji londyńskiej (13 sierpnia 1841 r.), spowodowały rozwój polskich inicjatyw politycznych. Przyczyniło się do tego utworzenie przez ks. Adama Czartoryskiego w Stambule Agencji Misji Polskiej (1842 r.). Powierzenie jej kierownictwa Michałowi Czajkowskiemu (późniejszy Sadyk pasza), było krokiem rozsądnym, trafnym, lecz czasem kłopotliwym. Agent Główny bowiem w imieniu ks. Adama Czartoryskiego porozumiewał się z Portą, niekiedy zbyt często, i wykraczał poza instrukcje. Lata bezpośredniej posługi Michała Czajkowskiego obejmujące okres 1842-1850 charakteryzowały się działaniem przede wszystkim na Bałkanach, ale nie zapomniano także o sprawach kaukaskich. Wielokierunkowość tych akcji ze względu na niewystarczające zasoby materialne, zarówno Agencji jak i jej protektora w Paryżu, nie sprzyjała realizacji planów. Przede wszystkim Agent Główny przez swoich wysłanników starał się wzmocnić świadomość narodową ludów zamieszkujących państwo osmańskie. Czynił to w różny sposób w zależności od sytuacji, wykorzystując także antagonizmy religijne. Wpływając na ludy bałkańskie, by próbowały uzyskać coraz większą niezależność polityczną równocześnie uświadamiano politykom osmańskim, by nie trzymali się kurczowo prawnego stanu posiadania Turcji. Obóz ks. A. Czartoryskiego pragnął przeciwstawić się coraz większemu naciskowi i wpływom Rosjan na narody Półwyspu Bałkańskiego, dążył do ich ograniczonej samodzielności, ale w ramach państwa osmańskiego. Państwo to bowiem, jako całość, miało stanowić skuteczną zapórę dla poczynań Rosji. Ks. A. Czartoryski nalegał na Turcję, by podległe jej narody traktowała z umiarem, by szanowała ich narodowość i przekonania religijne. "W ten sposób" - mówił ministrom tureckim - "zmienicie Słowian w wiernych poddanych i przedmurze Turcji". Słowianom powtarzał "strzeżcie się zrywać z Turcją, berło jej jest lekkie w porównaniu z rosyjskim. Domagajcie się wytrwale większej wolności; Turcja zaczyna rozumieć wasze potrzeby, a zarazem swoją własną korzyść; ci, którzy wam doradzają bunty, nie troszczą się o was, chcą tylko

zachwiać państwem, w którego skład wchodzić i panować nad wami".<sup>12</sup>

Działanie Hotelu Lambert po 1842 r. w Turcji osmańskiej było wielokierunkowe: dotyczyło Nikoli Vasojevicia, akcji wśród Kozaków, Tatarów, Bułgarów, Rumunów, Serbów, Czerkiesów i starowierców. Niektóre zabiegi polityczne we współdziałaniu z Portą i państwami zachodniej Europy zakończyły się sukcesem - choćby udział we wprowadzeniu na tron serbski Aleksandra Karadjorjevicia. Polskie działania polityczne było dyskretne. Taką formą pracy odpowiadała także stronie tureckiej, która informowana o polskich przedsięwzięciach niejednokrotnie udawała, że ich nie dostrzega, choć czyniła ułatwienia. Gdy Turcy przerywali polskie akcje polityczne na żądanie przedstawicieli Rosji czy Austrii, to starali się zapewnić bezpieczeństwo polskim agentom. Szczególnie owocna była współpraca polskich emigrantów z obozu ks. Adama Czartoryskiego z Reszyd paszą, wielokrotnym wezyrem i ministrem spraw zagranicznych Porty, zdecydowanym zwolennikiem reform w państwie osmańskim i życzliwym dla polskich zabiegów politycznych. Wyrażało się to m.in. we wspólnym działaniu emigrantów polskich i Porty po upadku powstania węgierskiego w obronie polskich żołnierzy, którzy przeszli do Turcji, tworzeniu nowej (1857 r.), oprócz istniejącej od 1842 r. w Adampolu, wsi polskiej w Derbinie (Tesalia). Porta występując w ich sprawie jednocześnie broniła swojej niezależności, nie dopuszczając do interwencji rosyjskiej w jej sprawy wewnętrzne.

W czasie trwania powstania styczniowego próbowano przez Franciszka Sokulskiego, a potem Tadeusza Okszę-Orzechowskiego, oficjalnego agenta Rządu Narodowego, wpływać na Portę. Doznawano od niej poparcia i życzliwości. O akcji militarnej Zygmunta Miłkowskiego był poinformowany Fuad pasza, wielki wezyr.

Coraz większe włączenie się w 1863 r. emigracji w życie polityczne podzielonej Polski, spowodowało utratę jej dominaty politycznej, a tym samym mniejsze zaangażowanie polityczne na terenie państwa osmańskiego. Zaczęło się ono ograniczać do wysługiwania się Porcie. Założono Korespondencyjne Biuro Prasowe, którego jednym z projektodawców był T. Oksza-Orzechowski. Jako instytucja turecka podlegała bezpośrednio władzy wielkiego wezyra. Pracowało w nim wielu Polaków, a jego zadaniem było prowadzenie akcji wywiadowczej m.in. w Rosji.

Inną formą polskiej politycznej obecności w państwie osmańskim było tworzenie siły zbrojnej w Turcji. Niewątpliwie myśl utworzenia polskich oddziałów w państwie osmańskim wynikała z przeświadczenia o ważności tego terenu dla rozstrzygnięć europejskich. Była to chęć zagwarantowania sobie znacznego i widocznego udziału Polaków w wojnie i zarazem zademonstrowanie dążeń wolnościowych.<sup>13</sup> J. Skowronek wymienia także inny czynnik tworzenia polskich legionów - wykazanie przez polskich działaczy politycznych, "że ich inicjatywy wojskowo-polityczne zmierzające do przywrócenia państwa polskiego są zarazem bardzo ważnym składnikiem trwałego rozwiązania spraw Europy południowo-wschodniej, gdyż zablokują ekspansję Rosji i Austrii w tym rejonie".<sup>14</sup> Wydaje się, że jeszcze jeden czynnik był istotnym, oprócz posiadania przez jakieś polskie ugrupowanie własnych legionów i konsekwencji ewentualnego przyszłego wkroczenia ich na ziemię polskie. Utworzenie polskiej siły zbrojnej z własnym sztandarem i komendą w Turcji było prowokacją wobec Rosji, uznaniem przez państwo osmańskie słuszności polskich pretensji. Tworzenie legionów dla samej emigracji miało kolosalne znaczenie jako element samoświadomości narodowej wykazujący zaborcom, że myśl o odbudowaniu Polski nie zanikła. Inicjatywy w tym kierunku odżywały najczęściej w momentach konfliktów zbrojnych lub przemian rewolucyjnych. W głównej mierze dotyczyły one państwa osmańskiego, ponieważ tam miały jedynie szanse realizacji. Przybrały realne kształty w czasie wojny krymskiej. Zarówno jednostki słowiańskie Sadyka paszy jak i dywizja Władysława Zamoyskiego nie mogły zaspokoić aspiracji polskich. Pierwsze miały pod dowództwem Polaków wiązać Słowian z Turcją osmańską, stać się czynnikiem integrującym wewnątrz państwo tureckie, a zarazem zapewnić Polakom decydującą pozycję wśród Słowian południowych. Zależność jednak od dowództwa tureckiego niwelowała te zalety Kozaków tureckich Sadyka paszy. Dywizja W. Zamoyskiego, nie posiadająca polskich barw, będąca na żołdzie angielskim a potem tureckim, nie mogła stanowić czynnika przyciągającego polskiego żołnierza z armii rosyjskiej. Turcja zmuszona do zaakceptowania tworzących się wojsk polskich w czasie wojny, jedynie je tolerowała. Po jej zakończeniu stały się one zbędne, balastem politycznym i finansowym. Rozwiązano dywizję gen. W. Zamoyskiego, a oddziały Sadyka paszy wprawdzie powiększono, ale patrzono na nie nie-



przychylnie, wysyłając je do pełnienia straży na granicy greckiej, by w późniejszym okresie czasu poszczególne oddziały przeznaczyć do różnych służb na odległych terytoriach państwa tureckiego.

Jeśli działania polityczne dotyczące legionów w wojnie krymskiej mogły nieść nadzieje na wkroczenie tego wojska na ziemie polskie, to formowanie oddziałów polskich w czasie wojny rosyjsko-tureckiej 1877-1878 r. takich złudzeń zwiastować nie mogło. Mimo tego część emigracji polskiej w Turcji w porozumieniu z Midhatem paszą utworzyła oddział polski. Wiązało się to z projektami wywołania powstania na ziemiach polskich, a także pozyskania Anglików dla sprawy polskiej.

Pokłosiem wojen było tworzenie drobnych oddziałów i próba oddziaływania politycznego na Kaukazie (Teofil Łapiński 1857-1860 r.; Klemens Przewłocki 1863-1864 r.; Dobrudzki i J. Romer-Marczyński 1877-1878 r.

Odrębną kwestią jest ocena polskich działań przez Portę. Była ona różna w zależności od sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Działanie Polaków wśród narodów bałkańskich, próby tworzenia polskich jednostek wojskowych, które miały działać w obronie Turcji jak i tych, które z terytorium osmańskiego miały wspierać przewidywane czy rzeczywiste powstanie na ziemiach polskich były przyjmowane z uwagą. Turcja osmańska akceptowała polskie poczynania, ale równocześnie odwoływała się do opinii rządów Francji i Anglii. Pozwalała działać polskim emigrantom jeśli spotykało się to z akceptacją mocarstw zachodnich bacząc pilnie na swój interes państwowy. Z tego względu działanie Polaków w Turcji, ustawicznie zagrożonej ekspansją rosyjską, nie mogło być efektywne. Stałoby się ono wówczas, gdyby państwa zachodnie postawiły otwarcie tzw. kwestię polską. Sama bowiem Turcja nie miała dość siły, by poprzeć dążenia polskie do odzyskania niepodległości. Działanie Polaków przyczyniło się do rozbudzenia aspiracji narodowościowych na Bałkanach, co w efekcie stanowiło czynnik rozbijający, wbrew zamierzonej intencji, organizm państwa osmańskiego.

W połowie XIX stulecia, gdy marzenia polityczne emigracji polskiej zostały rozwiane pokojem paryskim (1856 r.) przebywający w Turcji Polacy powoli tracili nadzieję na wskrzeszenie Rzeczypospolitej. Trwali i działali politycznie w tym kierunku z coraz większą świadomością, że Turcja nie odegra naznaczonej przez nich roli. Po przegranej państwa osmańskiego

w 1878 r. w wojnie z Rosją działanie polityczne polskiej emigracji na tym terenie zostało poniechane. Wiązało się to z wyraźnym przesunięciem na północ od Turcji osmańskiej teatru zmagających politycznych dziewiętnastowiecznej Europy, wzmocnieniem się państwa pruskiego.

## PRZYPISY

- <sup>1</sup>BCz (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie) V 5307 k. 2131 Camp à Krytor sur la Bug, 5 kwietnia 1831; A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831-1878)*, Warszawa 1935, s. 12; por. J. Skowronek, *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*, Warszawa 1983, s. 106.
- <sup>2</sup>K. Wolicki, *Poselstwa do Francji i Stambułu z polecenia Rządu i w sprawie Narodu Polskiego odbyte*, "Wiedza i Życie" 11 (1930), s. 666; por. S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 3 Poznań 1884, s. 238; J. Dutkiewicz, *Francja a Polska 1831 r.*, Łódź 1950, s. 61 przypis 155; A. Lewak, *op.cit.*, s. 14.
- <sup>3</sup>BCz B 5307 k. 217-235 Skrzynecki (?) do reis efendiego, kwartera główna w Jędrzejowie koło Kałuszyna, 5 maja 1831.
- <sup>4</sup>BCz V 5307 k. 195 Instrukcja dla posła w Konstantynopolu, b.d. i m.; K. Wolicki, *op.cit.*, s. 666-670.
- <sup>5</sup>Zob. K. Wolicki, *op.cit.*, s. 667; BCz V 5307 k. 233-245, K. Linowski do MSZ Polski, Varsovie 20 Juillet 1831; *Aus den Targetbüchern des Grafen Prokesch von Osten K.u.K. österr.-ungar. Botschafters und Feldzugmeisters 1830-1834*, Wien 1909, s. 235; zob. J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994, s. 393.
- <sup>6</sup>K. Wolicki, *op.cit.*, s. 669.
- <sup>7</sup>A. Lewak, *Działalność polska na Wschodzie 1830-1870*, "Polityka Narodów" z. 6 (1933), s. 2.
- <sup>8</sup>K. Dopierała, *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988, s. 44-46.
- <sup>9</sup>BCz IV 5282 k. 251-256 Instrukcja dla Mariana Brzozowskiego, 18 sierpnia 1836.
- <sup>10</sup>BCz IV 5282 k. 207-208 Powód i cel misji wschodnich, sierpień 1836.
- <sup>11</sup>K. Dach, *Polsko-rumuńska współpraca polityczna w latach 1831-1852*, Warszawa 1981, s. 17-23; C. Bodea, *The Romaniens' Struggle for Unification 1834-1849*, Bucharest 1970, s. 32-38.
- <sup>12</sup>Jenerał Zamoyski 1803-1868, Poznań 1918 t. 4, s. 270.
- <sup>13</sup>*Ibidem*, s. 270.

- <sup>14</sup>J. Skowronek, *Polskie formacje zbrojne w dążeniach do wyzwolenia narodowego w południowo-wschodniej Europie w latach 1795-1856, (w:) Słowiańszczyzna a dzieje powszechne, Warszawa 1985, s. 85.*
- <sup>15</sup>*Ibidem*, s. 85.